Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

ILUSTROWANY KURJER FILATELISTYCZNY

ORGAN POLS. ZWIĄZKU AKAD. FILATEL.

ORGAN POLS. KLUBU FILATELIST.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
LWÓW, ul. Kurkowa L. 5 lp.
P. K. O. WARSZAWA Nr. 152.836.

Cena egzemplarza
50 gr.

Prenumerata roczna:
(8 zesz). w kraju: 3 zł.
zagranicą 4 zł.

Wydawca: JERZY ZADUROWICZ

Rok VI. Lwów, grudzień 1929 **Nr. 66.**



Stanisław Rembeliński

Nagrodzeni i nagradzający.

Jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził." Któż lepiej mógł sprawdzić słuszność tego powiedzenia, jak nie ci, którym kiedykolwiek przypadł w udziale „nieprzyjemny zaszczyt" czy też „zaszczytna nieprzyjemność" uczestniczenia w jury wystawy filatelistycznej, lub choćby tylko w jej komitecie organizacyjnym. Ktokolwiek bliżej się z tym zetknął, ten wie, ile po zamknięciu każdej wystawy spotyka się niezadowolenia, kwasów, pretensji, ba, najbardziej nieuzasadnionych i niesprawiedliwych inwektyw pod adresem jury.

Że sąd konkursowy przy najlepszych chęciach i największych wysiłkach może się czasem pomylić w swej ocenie — jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, boć przecie — errare humanum est. Jednak w olbrzymiej większości wypadków pretensje rzekomo pokrzywdzonych są niesłuszne, oparte jedynie na zbyt wygórowanem mniemaniu o sobie i swoich eksponatach. Dobrze jeszcze, jeżeli tacy malkotenci poprzestają na daniu wyrazu swemu niezadowoleniu w ścisłym kole najbliższych przyjaciół. Zdarza się jednak również, że panowie tacy nie wahają się wywlekać swych urojonych pretensji na forum publiczne w artykułach, drukowanych w prasie filatelistycznej. Urządzają się przytem bardzo sprytnie. By uchronić się od zarzutu stronniczości, o sobie i swojej „krzywdzie" nie wspominają ani słówkiem. Zato całą żółć swoją wylewają pod adresem jury z racji rzekomego uprzywilejowania innych wystawców. Typowym przykładem takiego załatwiania osobistych pretensji są dwa artykuły niejakiego pana Wilhelma Schradera, wydrukowane w „Illustriertes Briefmarken Journal" (Nr. 15. z dn. 10/VIII b. r.) oraz we wrześniowym numerze „Berichte des Vereins Leipziger Briefmarkenbörse", a poświęcone odbytej w lipcu b. r. wystawie filatelistycznej w Gdańsku. Właściwie mówić o nich można jako o jednym tylko artykule, treść bowiem obydwu jest dosłownie ta sama.

Ponieważ artykuł ten jest jaskrawem potwierdzeniem tego, co na początku niniejszych moich uwag powiedziałem, przeto pozwolę sobie nieco dłużej nad treścią jego zatrzymać. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że autor artykułu wystawiał w Gdańsku „części swego zbioru nieużywanych znaczków Europy" (tak ten eksponat określony był w katalogu,) i za swój zbiór nie otrzymał

żadnego odznaczenia.

Otóż autor lwią część swego artykułu poświęca stwierdzaniu że jury, pozostawiwszy cały szereg eksponatów bez wyróżnienia, innym wystawcom zato, którzy mieli kilka eksponatów, przynało medale za każdy eksponat oddzielnie, ba — niektórym nawet rzekomo po kilka medali za jeden eksponat. Przytem artykuł cały utrzymany jest w takim tonie, że każdy nieświadomy rzeczy czytelnik odnieść musi wyraźne wrażenie, że jury przy podziale nagród było niesprawiedliwe, kierując się osobistemi sympatjami, jeżeli już nie nadużywając wprost swoich uprawnień.

Jakże się rzecz miała w rzeczywistości? Jak wogóle na wszystkich wystawach tak i w Gdańsku, jury miało do dyspozycji poza medalami i dyplomami wystawowemi jeszcze cały szereg t. zw. nagród honorowych, ufundowanych przez różne osoby i instytucje. Jak zwykle nagrody honorowe były w postaci rozmaitych przedmiotów artystycznych, pozatem obrazów, plakietek i t. p. Jedynie Senat w. m. Gdańska wyznaczył nagrody honorowe w postaci medali złotych, srebrnych i bronzowych, które naturalnie nie miały nic wspólnego z medalami wystawowemi nawet pod względem wyglądu zewnętrznego. Rzeczą zupełnie naturalną i na wszystkich wystawach przyjętą było, że jury całemu szeregowi eksponatów, zasługujących na specjalne wyróżnienie, przyznało poza medalem wystawowym jeszcze nagrodę honorową. Jeżeli tą nagrodą był właśnie medal w. m. Gdańska, nie znaczy to bynajmniej, że obdarowany nią otrzymał dwa medale. Pisząc zaś w ten sposób, p. S. daje pole do domysłów, jakoby jeden eksponat uzyskał aż dwa medale wystawowe, co oczywiście byłoby absurdem.

Idźmy dalej. Każda wystawa filatelistyczna podzielona jest na szereg odrębnych działów. Dla każdego z nich przewidziane są zawsze w regulaminie oddzielne nagrody. Jeżeli zatem któryś z filatelistów, specjalizujący jednocześnie kilka krajów, przysyła eksponaty do kilku działów — tem samem ma niezaprzeczone prawo ubiegania się o nagrodę w każdym z nich oddzielnie. Nikogo zatem nie może i nie powinno dziwić, jeżeli taki wystawca otrzyma nagrody w każdym z obesłanych przez siebie działów oddzielnie. Z drugiej strony może się zdarzyć, że zbieracz, posiadający np. ogólny zbiór znaczków Europy, zamiast wystawić go w przeznaczonym na to dziale, zadeklaruje każdy kraj poszczególnie do innego działu. Jeżeli mimo to jury potraktuje te eksponaty jako jedną całość i przyzna im jedną wspólną nagrodę — całkowita słuszność będzie po stronie sądu konkursowego, nie zaś zbieracza, który w tym wypadku źle zakwalifikował swój eksponat.

Przejdźmy do wniosków konkretnych. Co należy uczynić, aby na przyszłość raz na zawsze położyć kres takim niepoczytalnym wprost wystąpieniom różnych nieuzasadnionych malkontentów? Projekt rozwiązania tego zagadnienia daje nam inż. Müller, naczelny redaktor „Die Postmarke“ (nawiasem mówiąc jeden z członków jury wystawy Gdańskiej) w jednym z ostatnich numerów swojego pisma. Proponuje on mianowicie, aby Międzynarodowa Federacja Związków Filatelistycznych, jako instytucja naczelna, a co za tem idzie najbardziej do tego powołana, ustaliła raz na zawsze wytyczne dla sądów konkursowych wszelkich wystaw filatelistycznych. Wytyczne te według autora winny obejmować następujące punkty:

1) ścisłe określenie, jakim warunkom musi odpowiadać eksponat dla osiągnięcia odznaczenia odnośnego stopnia (medal złoty, pozłacany, srebrny etc.)

2) wobec ogólnie przyjętego zwyczaju fundowania medali wystawowych (nie nagród honorowych) przez poszczególne osoby lub instytucje powinno być bezwględnie niedopuszczalne fundowanie medali z określonym z góry przeznaczeniem. Może bowiem ktoś ufundować medal złoty za najlepszy, dajmy nato, zbiór Danji. Jeżeli teraz wśród wszystkich eksponatów znajdzie się jeden jedyny zbiór tego kraju, to wobec wyraźnego przeznaczenia musi on ów medal złoty otrzymać, choć w gruncie rzeczy może zasługiwać najwyżej na medal srebrny.

Tyle inż. Müller. Projektowane przez niego inowacje byłyby bezwzględnie bardzo pożądane — tak z punktu widzenia wystawców, jak i osób powołanych do jury. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że nie usuną one radykalnie spotykanych dotychczas w orzeczeniach sądów konkursowych błędów, a — co za tem idzie — wywoływanym temi błędami niezadowoleniom ze strony wystawców. Jedno — a więc i drugie — będą zawsze nieuniknione, co wypływa z samej natury wystaw filatelistycznych. Wystawa taka, trwająca zwykle tydzień do dwóch najwyżej, obejmuje nieraz po kilkaset eksponatów. Wśród nich nierzadko spotyka się zbiory, zawarte w kilku a nawet kilkunastu tomach. Jest rzeczą fizycznie niewykonalną, aby jury w ciągu bardzo krótkiego czasu, jaki ma do dyspozycji, mogło się szczegółowo i gruntownie zapoznać z tak olbrzymim materjałem. Nic zatem dziwnego, jeżeli lepiej t. zn. sprawiedliwiej zostaną ocenione eksponaty, znane już przedtem poszczególnym członkom sądu choćby z dawniejszych wystaw, niż eksponaty — może nawet nieraz lepsze — ale upośedzone wskutek tego, że jury nie miało wprost możności dokład-

nego ich przestudjowania.

Jeżeli zatem z góry możemy sobie powiedzieć, że dojście do idealnych wyników w orzeczeniach jury na wystawach filatelistycznych jest rzeczą technicznie nie do przeprowadzenia, należy dołożyć wszelkich starań, aby chociaż możliwie najbardziej zbliżyć się do tego ideału. Środkiem ku temu może być z jednej strony wydanie jednostajnych, ogólnie obowiązujących, ścisłych przepisów dla jury, o czem mówiliśmy wyżej, z drugiej strony — zreformowanie sposobu urządzania i obsyłania wystaw w taki sposób, aby jury miało fizyczną możność dokładnego zapoznania się ze wszystkiemi eksponatami.

Zanim te konieczne reformy zostaną wprowadzone w życie — jedno można już teraz zainicjować. Mianowicie nieco więcej zrozumienia przez wystawców ciężkich i trudnych warunków, w jakich dzisiaj każdy sąd konkursowy musi pracować, nieco więcej wyrozumiałości na nieuniknione — niestety — uchybienia, wreszcie, w wielu wypadkach, nieco mniej.. wygórowanego pojęcia o wartości swych eksponatów.

Jeśli bowiem echem każdej wystawy będą publikowane w całej prasie filatelistycznej mniej lub więcej gwałtowne krytyki orzeczeń sądu konkursowego, dochodzące do imputowania członkom jury stronniczości i niesprawiedliwości, to rezultat tego może być zgoła nieoczekiwany. Pewnego pięknego poranku może mianowicie zabraknąć wśród poważnych filatelistów ludzi którzy byliby na tyle naiwni, żeby dobrowolnie narażać się na nieprzyjemności, przyjmując godność członka sądu konkursowego.

Taka ewentualność nie leży chyba w interesie ani filatelistyki, ani — tembardziej filatelistów!...

Prof. Stan. Mikstein.

Pierwsze polskie znaczki dla b. zaboru austrjackiego

VIII. Znaczki nadrukowane I formą typograficzną.

(ciąg dalszy)

Znaczki dopłatne 50/42 hal. brunatne nadrukowano I formą, z powodu ich wymiaru odpowiadającego znaczkom opłatnym. Znaczków tych z odwróconym nadrukiem nie znamy, a z podwójnym nadrukiem używano w Przemyślu, skąd znane są na oryginalnych listach.

Dopłatnych znaczków po 10 koron wydano początkowo według zgodnych ze sobą wykazów Dyrekcji Poczt i Cunradiego tylko 15 sztuk, i przedrukowano je I formą. Dwa z tych znaczków posiadające cienkie „Z" (znaczki 4 i 5 formy I) znajdują się obecnie w zbiorze P. St. Adamskiego. Z tego wynika, że i inne znaczki dopłatne po 10 kor. z czarnym nadrukiem, o ile są orygirnalne, powinny wykazywać nadruki pierwszego lub drugiego poziomego rzędu I formy.

Innych znaczków lub wartości nadrukowanych I formą nie znam ani o takich nie słyszałem. Po skończeniu przedruku wyżej wymienionych wartości, górna część I formy była zniszczona i nie nadawała się więcej do użycia, dolnej zaś części użyto do układu późniejszej V formy.

Tu muszę jeszcze wspomnieć o znaczkach wykazujących z powodu zagięcia przedruki częściowo na odwrotnej stronie t. j. na gumie. Z takich znaczków widziałem w zbiorze P. St. Adamskiego bloczki znaczków opłatnych po 15, 40, 50, 60 hal i 1 koronie; sam posiadam takie czworobloczki znaczków po 12 i 40 hal.

Z niewątpliwie dobrych znaczków nadrukowanych I formą o częściowo przebijającym nadruku widziałem tylko znaczki po 40, 50 i 60 halerzy, albowiem znaczna ilość falsyfikatów oznacza się właśnie tą cechą.

IX. Typograficzna forma druga.

Forma II. jest zasadniczą formą; tak jak I formę przystosowano do wykonania nadruków na znaczkach o wymiarze 25. 30 mm, a więc arkuszy o wielkości 255. 302 mm. tak II formę przygotowano zrazu do nadruku znaczków dopłatnych o wymiarze 25 . 25 mm., czyli arkusza o rozmiarach 255 . 255 mm. i wymiaru znaczków gazetowych wynoszącego w arkuszach 252 . 255 mm.

Pomiar typograficznej formy II A.

Odstępy między słowami POCZTA.

Między szer. pion.	1 i 2	2 i 3	3 i 4	4 i 5	5 i 6	6 i 7	7 i 8	8 i 9	9 i 10
W rzędzie poziom. 1	11¼	11¼	11¼	11¼	9¼	11¼	11¼	11¼	11¼
2	„	„	„	„	„	„	„	„	„
3	12¼	10¾	10¾	10¾	9½	12¼	10¾	10¾	10¾
4	„	„	„	„	„	„	„	„	„
5	„	„	„	„	„	„	„	„	„
6	„	„	„	„	„	„	„	„	„
7	„	„	„	„	10	„	„	„	„
8	„	„	„	„	9¾	„	„	„	„
9	„	„	„	„	9½	„	„	„	„
10	„	„	„	11	„	„	„	„	„

Odstępy między słowami POLSKA.

Między szer. pion.	1 i 2	2 i 3	3 i 4	4 i 5	5 i 6	6 i 7	7 i 8	8 i 9	9 i 10
W rzędzie poziom. 1	10¾	10¾	10¾	10¾	9½	10¾	10¾	10¾	10¾
2	„	„	„	„	„	„	„	„	„
3	„	„	„	„	„	„	„	„	„
4	11¾	10¼	10½	10½	9¾	11¾	10¼	10½	10½
5	„	„	„	„	„	„	„	„	„
6	„	„	„	„	9½	„	„	„	„
7	„	„	„	„	9¾	„	„	„	„
8	„	„	„	„	9½	„	„	„	„
9	„	„	„	„	„	„	„	„	„
10	„	„	„	„	„	„	„	„	„

Odstępy między rombami.

Między szer. pion.	1 i 2	2 i 3	3 i 4	4 i 5	5 i 6	6 i 7	7 i 8	8 i 9	9 i 10
W rzędzie poziom. 1	23¼	23¾	22¾	23¾	20¾	23¾	23¾	22¾	23¾
2	„	„	„	„	„	„	„	„	„
3	„	„	„	„	„	„	„	„	„
4	„	„	„	„	„	„	„	„	„
5	„	„	„	„	21	„	„	„	„
6	„	„	22½	„	20¾	„	„	„	„
7	„	„	„	„	„	24	„	„	„
8	„	„	„	„	21	23¾	„	„	„
9	„	„	„	„	„	„	„	„	24
10	„	22¾	22¾	22¾	22¾	„	22¾	23¾	„

I rzeczywiście formą tą przedrukowano przedewszystkiem znaczki dopłatne a dopiero potem zmieniano jej odstępy między poziomymi rzędami celem wtórnego przystosowania jej do innych wymiarów.

Do układu tej II formy typograficznej użyto pozostałych po złożeniu I formy (M 2) t. j. o odstępach między słowami POCZTA wynoszącymi 11/4 11/4, 11/4, 11/4 mm. oraz półwierszy (N 2) t. j. o odstępach między pięcioma słowami POLSKA wynoszącymi po 10 i 3/4 mm. Półwiersze (M 2) występują po dwa w pierwszym i drugim rzędzie poziomym arkusza a półwiersze (N 2) po dwa w trzech pierwszych rzędach poziomych.

Do układu reszty tej formy użyto z nowego składu matryc odlanych półwierszy (M 3) i (N 3); w półwierszach (M 3) odległości między słowami POCZTA wynoszą 12 i 1/4, 10 i 3/4, 10 i 3/4, 10 i 3/4 mm. a w półwierszach (N 3) między pięcioma słowami POLSKA 11 i 3/4, 10 i 1/4, 10 i 1/2, 10 i 1/2 mm. Szczegółowy pomiar tej formy podaję w załączonej tablicy.

Układ zatem tej formy z półwierszy linotypowych z opuszczeniem odległości między półwierszami tego samego poziomego rzędu, które dla poszczególnych odmian podam w tabelach pomiarów nadruków, przedstawia się w następujący sposób:

Rząd poziomy	I.	(M 2)	(M 2)
		(N 2)	(N 2)
Rząd poziomy	II.	(M 2)	(M 2)
		(N 2)	(N 2)
Rząd poziomy	III.	(M 3)	(M 2)
		(N 2)	(N 2)
Rząd poziomy	IV.	(M 3)	(M 3)
		(N 3)	(N 3)

Rzędy poziome V do X są identyczne z rzędem poziomym IV.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ROZMAITOŚCI.

Curiosa filatelistyczne. Przeciętny obywatel zwykł mało zwracać uwagi na znaczki pocztowe i brać je tak, jak się przedstawiają. Temwięcej, że z reguły nie znany mu jest osobiście twórca znaczka. Główna rzecz, by list był należycie opłacony.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z amatorem-filatelistą. Dla

takiego jegomościa wszystko w znaczku pocztowym staje się przedmiotem zainteresowania. A więc: rozmiar znaczka, jego ząbkowanie, barwa, rysunek, stempel pocztowy lub brak jego i t. d. Jeżeli na dobitek dostrzeże taki szperacz błąd jakiś szczególny—radość jego niema granic. A, że ceny znaczków pocztowych stanowią pretium affeccionis (przynajmniej pewne, szczególne okazy), także znaczek z jakimś dziwacznym błędem — cenę tę jeszcze wyżej — podnosi.

Naprzykład, w roku 1900 pomylił się rysownik wykonujący znaczki pocztowe dla republiki San Domingo i, tak trochę, nieznacznie przesunął granicę republiki w stronę republiki Haiti. Sprawa ta wywołała wielkie dochodzenia dyplomatyczne, które zakończyły się „kompromitacją“ rysownika. Znaczki zostały wycofane z obiegu. Dla zbieracza stanowiły one jednak, właśnie z powodu tego incydentu pełen pożądania nabytek. Podobna zupełnie awantura wydarzyła się w Irlandji, gdzie anektował rysownik obwód Ulster i miasto Belfast na rzecz Irlandji.

Znany jest np. wypadek jaki wydarzył się rysownikowi dziś wycofanego znaczka szwajcarskiego, przedstawiającego Wilhelma Tella z synem. Strzałę zamieścił on w jabłku leżącem na głowie syna Tella ale... w kierunku odwrotnym tak, jak gdyby wystrzelił ją ktoś w kierunku Tella.

Fałsz historyczny popełnił w roku 1903 rysownik angielski przedstawiając na znaczku Kolumba z lunetą... gdy luneta została skonstruowaną dopiero w 100 lat po zgonie Kolumba. Znaczek ten był przeznaczony dla wysp angielskich w Indjach — St. Kitts-Nevis.

Bajeczny kawał wydarzył się, skoro już mowa o Kolumbie, rysownikowi amerykańskiemu w roku 1893. Wykonał on serję znaczków z Kolumbem jako postacią główną i znaczki te poszły w obieg. Nagle okazało się, że znaczek 1-centowy przedstawia Kolumba na morzu w chwili, gdy dopływa do Ameryki, jako gentlemana ślicznie wygolonego, podczas gdy znaczek 2-centowy przedstawiający lądowanie Kolumba w Ameryce pokazuje dzielnego żeglarza z długą brodą. W jaki sposób w ciągu kilku godzin urosnąć mogła Kolumbowi broda (a przecież tylko kilka godzin trzeba było do lądowania) tego nie umiał wyjasnić genjalny rysownik więc znaczki wycofano.

Stany Zjednoczone padały często ofiarą kilku takich kawałów filatelistycznych. Naprzykład znaczek pocztowy Stanów Zjednoczonych z roku 1925 mający przedstawić lądowanie starożytnych Wikingów na wybrzeżach Ameryki ma nietylko oryginalną

T. A. Wikingów, brodatych żeglarzy, ale zaopatrzony jest ponadto w sztandar Stanów Zjednoczonych ze wszystkiemi jego gwiazdami i pasami. Co też to za mądrcy byli Wikingowie; na ileż tam set lat wiedzieli, że nad ziemią, którą zdobywają powiewać będzie kiedyś taki oto sztandar!

W Niemczech krążył aż 2 lata znaczek pocztowy wydany niedawno, bo w okresie inflacyjnym, przedstawiający górnika, który uderza kilofem trzymanym w lewej ręce. We Francji jest w obiegu znaczek przedstawiający kobietę rzucającą ziarno na rolę. Tylko, że rzuca ona je przeciwko wiatrowi na co wskazuje jej rozwiany włos i suknia. Kto sieje przeciwko wiatrowi? A jednak znaczek ten utrzymuje się we Francji od 25 lat.

„Lwowski Kurjer Poranny„.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Austrja wydała nową serję znaczków opłaty obejmującą 10 następujących wartości: 10 gr. pomarańcz., 15 gr. bronzowy, 16. gr. szary, 18 gr. zielony, 24 gr. czerwony, 30 gr. fioletowy, 40 gr. niebieski, 60 gr. oliwkowy, 1 szyl. bronzowy, i 2 sz. zielony. Na poszczególnych wartościach umieszczono piękne widoki Alp, zabytków i budowli austrjackich, a to: zamek Güssing (10 gr.), cytadela Hochosterwitz (15 gr.), zamek Dümetein (16 gr.), jezioro Traun (18 gr.), cytadela Hohensalzburg (24 gr.), widok Alp styryjskich (30 gr.), zamek cesarski w Innsbruku (40 gr.), wąwóz Hohenein (60 gr.), bibljoteka narodowa we Wiedniu (! sz.), katedra św. Szczepana we Wiedniu (2 sz.). Rysunki dla wartości groszowych wykonał Franc. Retzl zaś dla wartości szylingowych prof. Ferd. Schirubôck. Przytem nadmienić należy, że najniższe wartości 1 gr. — 8 gr. pozostają niezmienione.

Argentyna upamiętniła 435 rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba wydaniem serji znaczków okolicznościowych złożonej z trzech następujących wartości: 2 c. bronzowy, 5 c. czerwony, i 12 c. niebieski.

Belgja. Ukazała się piękna serja znaczków dobroczynnych a to: 5c + 5c bronzowy (wodospad Coo) 25c + 15c niebieski (skały Bayard koło Dinant), 35c + 10c zielony (wały i brama Meinu w Ypres), 60c.+15c. czerwony (aleja w Spa), 1·75 + 25c niebieski (przystań w Ouwers), 5 fr. + 5 fr. fioletowy (widok Bruges). Opłata dodatkowo przeznaczona na fundusz towarzystwa

walki z gruźlicą. Znaczki te będą w obiegu od 1 grudnia do 15 stycznia.

Rosja puściła w obieg nowe znaczki opłaty z nieco zmienionymi rysunkami. Narazie ukazały się następujące wartości: 2 kop. jasno zielona (robotnica), 3 k. niebieski (wieśniak), 4 k. liljowg (wieśniaczka) 5 k. c. brunatna (żołnierz), 10 k. zielona (robotnik), 30 k. fioletowa (robotnica) i 50k. brunatna (wieśniaczka).

Watykan wyda wkrótce nową serję znaczków opłaty.

Wiadomości bieżące.

Następny numer „I. K. F.” ukaże się 25 stycznia 1930 r. Termin nadsyłania ogłoszeń upływa 12 stycznia.

Dalszy ciąg „Pamiątek pocztowych po b. zab. austr.“, których druk zmuszeni byliśmy przerwać z powodu choroby autora, ukaże się w numerze następnym.

„Polska“ dział poświęcony wyłącznie znaczkom polskim, otwieramy w numerze styczniowym.

Zagadnienie pełnoprawności zn. wyd. Krakowskiego. Ciekawy ten temat poruszy znany publicysta p. St. Rembieliński w artykule, który zamieścimy w numerze następnym.

Wynik wyborów w Polskim Klubie Filatelistów we Lwowie: Wydział: p. p, inż J. Domaszewski prezes, pułk. g. Wysoki zast. prezesa, St. Haluka sekretarz. por. Sternak skarbnik, Br. Bąkowski bibljotekarz, Kpt. Urbanowicz i red. J. Zadurowicz, członkowie wydziału. Komisja rewizyjna: pp. inż. M. Urban i J. Romaniszyn. Sąd polubowny: pp. dyr. St. Adamski M. Czechi kpt. Urbanowicz. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Tygodniowe zebrania członków Pol. Kl. Filat. odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 19-tej—21-szej, ul. Potockiego 38 parter na prawo. Wpisy nowych członków przyjmuje sekretarz w czasie zebrań. Goście mile widziani.

Osobiste: p. Jakób Gotlieb właśc. f-y „Filatelista” Lwów Kościuszki 1. został ustanowiony przez Sąd Grodzki rzeczoznawcą w sprawach filatelistyki i złożył przepisaną przysięgę.

Nowi zastępcy „I. K. F.“: Stanisławów i woj. stanisławowskie gen. zast. p. T. Hajdzicki Skr. poczt. 101.

Ostrzegamy przed następującemi nieuczciwemi jednostkami i firmami: **!** **Wir warnen** vor folgenden, unehrlichen Personen und Firmen:

S. **Grünszpan** Kielce, Rynek 18. **Alf. Teslou Doprat** Estonja. **H. Grünberg** Rzeszów, Baldach 13. **I. Spiegelman** Łódź, Narutowicza 9. **J. Wiśniewski** Bydgoszcz, Miłośna 10. **J. Mozdyniewicz** i **W. Strzelbicki** Warszawa, Śto-Krzyska 11/11. **Ign. Ores** Kraków, Rynek 9. **M. Stencel** Gdańsk, pl. Heveliusa. **S. Tomalik** Zagożdżon. **E. Jegoroff** Warszawa, Marszałkowska 63. **Wł. Nowak** Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 43 (Uniwersal). **J. Krzyżanowski** Łódź, Andrzeja 4. **Int. Rundsendeverkehr „Globus“** Wien II. **S. Solnik** Łódź, Gubernat. 16. **S. Silberstein** Łódź, Andrzeja 30. **H. Fuhrmann** Iłowo k/Działdowa. **A. Corsi Poggibonsi** (Siena). **A. v. de Velde** Amsterdam Zuid. **M. Babiński** N. Sącz. **J. Richter** N. Wieś k/Katowic. **S. Jamroz** Sosnowiec 3 Maja 35. **J. Pawłowski** Skarżysko — Kamienna. **A. Schröder** Berlin — Pankow. **I. Miller** Grodno, Mieszczańska 1. **A. Kraus** Lwów.

OGŁOSZENIA.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpow.: Jerzy Zadurowicz. Druk. J. Landesberg, Złoczów.